

w swej autobiografii *I am a Mathematician*), czy nie powstrzymać się od publikacji swych idei. Zmienił zamiar tylko na skutek przekonania, że jego idee należą do jego czasu, a nadto, że będą one odkryte przez kogoś, kto nie będzie miał jego skrupułów moralnych. Albert Einstein pisał o poczuciu winy współczesnych fizyków, analogicznym do poczucia winy, które gnębiło Alfreda Nobla, wynalazcę dynamitu, co skłoniło go do ufundowania nagrody jego imienia.

Artykuł W. W. Kowanowa, zatytułowany *O ludziach najbardziej humanitarnego zawodu*, szkicuje sylwetki moralne kilku wybranych lekarzy radzieckich. Całość zbioru zamyka artykuł E. W. Ilienkowa *Humanizm i nauka*. Autor polemizuje z dwiema postawami — abstrakcyjnego humanizmu i scjentyzmu. Pierwsza to postawa moralisty nie liczącego się z okolicznościami, druga — to postawa rzeczowości wyzutej z aspektów moralnych.

Jak widać z niniejszej prezentacji, autorzy książki skoncentrowali się wokół dwóch grup zagadnień: ogólnofilozoficznych i ogólnoaksjologicznych kwestii dotyczących stosunku między poznaniem naukowym a etyką i sferą moralności oraz właściwych kwestii etyki poszczególnych nauk, tj. całokształtu tych spraw i aspektów nauki, które nasuwają potrzebę wartościowania moralnego. Ta druga grupa problemów wydziela się dzisiaj coraz bardziej w osobną klasę, wymagającą odrębnego traktowania i swoistych środków analizy. Rośnie również jej waga i znaczenie praktyczne.

Stanisław Rainko

ETYKA W ZSRR

A. G. Charczew, B. D. Jakowlew, *Oczerki istorii marksistsko-leninskoj etiki w SSSR*, Izd. „Nauka”, Leningradskoje otdielenije, Leningrad 1972, ss. 216.

Pod patronatem Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR ukazała się nowa publikacja z historii marksistowsko-leninowskiej myśli etycznej w ZSRR. Jej autorzy, A. G. Charczew i B. D. Jakowlew, nie pretendując do wyczerpującego przedstawienia dziejów etyki w ZSRR, określili swoją pracę jako zbiór szkiców na tematy etyczne. Są one jednak bardzo doniosłe dla omawianego tematu. Po pierwsze odnoszą się do całych dotychczasowych dziejów myśli etycznej w ZSRR, a po wtóre stanowią najbardziej pogłębioną analizę tych dziejów (przynajmniej spośród znanych mi prac).

Recenzowana praca, oprócz wstępu i zakończenia, składa się z sześciu rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany „Marksizm i etyka” zawiera przegląd stanowisk marksistów na temat stosunku filozofii do etyki i analizuje różne poziomy refleksji etycznej. Dostrzegając pogłębiającą się emancypację etyki jako nauki empirycznej, autorzy sądzą mimo to, że etyka nadal stanowi część składową filozofii (s. 14 i 117).

Zdaniem Charczewa i Jakowlewa, świadomość występowania w etyce podziałów „poziomych” i „pionowych” nabiera coraz większego znaczenia w miarę rozwoju samej etyki i stopniowego wyodrębniania się badań nad dziedziną moralności w postaci powstających coraz to nowych dyscyplin badawczych. Problem ten jednak — podkreślają autorzy — nie jest jeszcze dostatecznie opracowany w marksizmie.

Cztery następne rozdziały („Rewolucja październikowa a moralność. Analiza problemów moralnych w popaździernikowych pracach Lenina”; „Krytyka moralności burżuazyjnej i walka z religijno-idealistycznymi teoriami etyki w okresie przejściowym”; „Rozwój teorii wychowania komunistycznego. Niektóre problemy kształtowania nowej moralności”; „Problemy etyki w literaturze filozoficznej w latach dwudziestych i trzydziestych”) poświęcone są omówieniu znaczenia wydarzeń związanych ze zwycięstwem Rewolucji Październikowej dla teorii W. Lenina na temat moralności komunistycznej, krytyce burżuazyjnej moralności, walce z religijno-idealistycznymi teoriami etycznymi w okresie przejściowym, rozwojowi teorii wychowania komunistycznego i problemom etycznym w radzieckiej literaturze filozoficznej lat dwudziestych i trzydziestych.

Opisując dzieje kształtowania się myśli etycznej w pracach twórców marksizmu i takich wybitnych pisarzy marksistowskich, jak Lafargue, Labriola, Bebel, Mehring, Plechanow, autorzy radzieccy poddają krytyce poglądy niektórych teoretyków II Międzynarodówki (np. koncepcje „socjalizmu etycznego” K. Schmidta i K. Vorländera oraz znaną książkę K. Kautskiego — *Etyka i materialistyczne pojmowanie dziejów*). Na tym tle podnoszą zasługi Lenina w rozwijaniu marksistowskiej koncepcji moralności, zwłaszcza po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

Sz szczególnie interesujące są te partie książki, które dotyczą bezpośrednio dziejów walki o rozwój marksistowsko-leninowskiej myśli etycznej w ZSRR z przedstawicielami tradycji religijno-idealistycznej w Rosji, a także z tendencjami nihilistycznymi i wulgarnymi niektórych marksistów. Zawierają one sporo nowych informacji o latach dwudziestych.

W oparciu o źródłową literaturę, w sposób rzeczowy i przekonujący przedstawiona jest barwna panorama wydarzeń historycznych lat dwudziestych i trzydziestych. Ta część pracy należy do najbardziej wartościowych. Autorzy nie ograniczyli się tylko do cytowania dzieł profesjonalnych filozofów, ale wykorzystali także istotne dla marksistowskiej teorii moralności wypowiedzi działaczy politycznych, teoretyków wychowania, pisarzy i artystów. Ujawnili także rolę szerokich mas pracujących w kształtowaniu nowej moralności i wychowywaniu całego społeczeństwa (subotniki, sądy środowiskowe w zakładach pracy, różne formy współzawodnictwa pracy). Szczególnie wiele uwagi poświęcili roli partii, związków zawodowych i szkoły w upowszechnianiu moralności komunistycznej.

Ostatni rozdział poświęcony jest okresowi powojennemu i stanowi interesujące, syntetyczne ujęcie dyskusji, poszukiwań i prac radzieckich etyków¹. Jest to zwięzłe, a zarazem wyczerpujące kompendium wiedzy na temat współczesnej radzieckiej myśli etycznej.

Rozumiejąc szkicowy charakter wielu uwag autorów, odczuwam jednak jako pewien brak ich pracy pominięcie dyskusji na temat VI tomu *Istorii filozofii* (Moskwa 1965), na temat trudności oceny wydarzeń lat dwudziestych w ZSRR. Nazbyt zdawkowo skwitowali autorzy takie problemy, jak ocenę III tomu *Istorii filozofii* (Moskwa 1943) i dyskusje ideologiczne lat powojennych, ograniczając się do lakonicznego stwierdzenia, że problemy moralne okresu wojny „były rozstrzygane przede

¹ Por. W. G. Iwanow, W. P. Koblakow, A. G. Charczew, *Problemy i kierunki rozwoju współczesnej etyki radzieckiej*, „Etyka” 1970, t. 7.

wszystkim w dokumentach partyjnych, w wystąpieniach I. W. Stalina, M. I. Kałiniń, A. A. Żdanowa i innych przywódców partii i rządu" (s. 147).

Bez uwzględnienia wspomnianych dyskusji trudno jest w pełni ocenić osiągnięcia, a także braki w rozwoju marksistowsko-leninowskiej myśli etycznej w ZSRR.

Ogólnie oceniam recenzowaną pracę jako bardzo wartościową, proponując naszym wydawcom dokonanie możliwie szybkiego jej przekładu na język polski.

Kazimierz Ochocki

MORALNA PROBLEMATYKA ROZWOJU TECHNIKI

Hans Sachsse, *Technik und Verantwortung. Probleme der Ethik im technischen Zeitalter*, Rombach, Freiburg 1972, ss. 156.

Autor nie zajmuje się zawodowo etyką, nie jest także moralistą. Na obwołanie książki wydawnictwo prezentuje go jako profesora chemii, czynnego zarówno na niwie akademickiej, jak i w przemyśle, posiadacza patentów z dziedziny petrochemii. Omawiana tu książka nie jest jego debiutem humanistycznym, lecz jest czwarta z kolei.

Jest zatem Sachsse przedstawicielem tej dość licznej grupy uczonych przyrodników, którym nieobca jest refleksja nad problemami nie dotyczącymi bezpośrednio przyrodznawstwa i jego technicznych zastosowań. Poglądy jego mogą więc być interesujące jako wyraz punktu widzenia tej grupy badaczy.

Książka stanowi zbiór artykułów i referatów wygłoszonych i opublikowanych w latach 1969—1972. Składa się z sześciu rozdziałów, omawiających kolejno: filozoficzne aspekty badań chemicznych, dzisiejsze relacje między etyką i nauką, refleksje nad techniką i jej rolą moralną, polemikę z Marcusego krytyką techniki, rolę badań naukowych w przemyśle i na uniwersytecie, wreszcie analizę problemów etycznych postępu technicznego. Napisana żywym językiem, z polemicznym nerwem, książka ta wydaje się być lekturą godną polecenia humanistom. Zbyt często bowiem, jak sądzę, w uprawianej przez nas refleksji nad techniką i jej wpływem na moralną stronę życia ludzkiego ujawnia się brak wiadomości o tym, czym technika rzeczywiście jest, jak właściwie funkcjonuje i jakie realne problemy przynosi. Dyskusje nasze łatwo grzęzną w jałowym optymizmie o technokratycznych ciągotkach lub też wyradzają się w równie jałowe jeremiady o zagrożeniach — realnych i urojonych — które niesie ze sobą rozwój techniki.

W sprawie znanego, toczonego przed paroma laty także i u nas sporu o istnienie i charakter odpowiedzialności badacza za prowadzoną przezeń działalność poznawczą autor opowiada się za uznaniem faktu istnienia tej odpowiedzialności, uzasadniając swe stanowisko następująco.

Obraz przyrody, budowany przez nauki przyrodnicze, zawiera coraz więcej elementów wywodzących się z aktywnego udziału człowieka w przetwarzaniu przy-

rody. Już sama obserwacja jest przecież ingerencją w przyrodę, nie wspominając o konstruktywnym wkładzie wnoszonym przez myślenie modelowe. Również metoda abstrakcji, stanowiąca dziś powszedni element naukowego myślenia, jest przecież wartościującym przedmiot badania wyborem, w którym kierujemy się odpowiednio do założonych przez nas celów praktycznych i teoretycznych. Odpowiedzi, których udziela nam natura, zależą przecież od tego, jakie stawiamy jej pytania. Kończy się — wedle autora omawianej książki — czas pozytywizmu i empiryzmu w badaniach przyrodniczych; fakty, które miały stanowić ostatnią instancję kontroli naszej wiedzy, tracą charakter tego, co dane, i nie mogą być już stosowane jako znaki orientacyjne w postępie wiedzy (s. 20).

Rozwój wiedzy oraz opartej na niej techniki powiększył w sposób uprzednio niespotykany także możliwości badania. Wraz z postępem wiedzy przyroda nie stała się po prostu badać świata bez określonego ściśle celu i ograniczeń. Problem wyboru celu i zadań badawczych doprowadził już do powstania osobnej dyscypliny naukowej — planowania i wartościowania badań i eksperymentów.

Owo planowanie stymulowane jest także przez coraz większe koszty badań naukowych, które wymagają przecież niekiedy tworzenia całych zakładów przemysłowych i olbrzymich zasobów energii. Warunkiem nowoczesnych osiągnięć przyrodniczych stały się nakłady finansowe, wysiłek organizacyjny i współpraca przedstawicieli licznych dziedzin nauki. To właśnie zmusza jednakowoż do ścisłego wyboru i ograniczeń w badaniach i eksperymentowaniu. Nasza wiedza przestaje zatem mieć charakter tego, co dane, obiektywnego układu odniesienia, orientującego nas w świecie, a staje się coraz bardziej tylko naszym własnym dziełem, instrumentem, dla którego natura jest prawie wyłącznie materialem, przedmiotem działania. Nauka nie rozwija się żywiołowo i równomiernie jak środowisko biologiczne; rozwój jej wytyczają cele i wartościowania tworzących ją ludzi. Dlatego też nauka może popełniać pomyłki, wkraczać na ślepe drogi, a zatem — ta uwaga Sachssego wydaje się szczególnie inspirująca i warta poważnej dyskusji — nie może już być mowy o wolności nauki w sensie właściwym dla tradycyjnego społeczeństwa liberalno-burżuazyjnego.

Szczególne odpowiedzialność spoczywa, zdaniem autora, na badaczach z dziedziny nauk przyrodniczych, którzy jako doradcy i eksperci mogą wpływać zasadniczo na decyzje o charakterze społecznym. Nie można więc zaprzeczyć tezie o odpowiedzialności badacza za prowadzone przezeń badania i za działalność dydaktyczną, która m.in. polega też na właściwym wyborze materiału. Nie można także zaprzeczyć, że uczony jest współodpowiedzialny za techniczne zastosowania swoich odkryć, ponieważ kierunek tych zastosowań także zależy w dużej mierze od niego jako eksperta.

Podstawowym problemem współczesnego rozwoju techniki staje się więc poczucie odpowiedzialności uczonego. Sachsse proponuje jako zasadę (s. 25, 26), wedle której odpowiedzialność powinna być oceniana — rachunek dobra, który trzeba przeprowadzać nieustannie, nie dając się ukołysać XIX-wiecznym wyobrażeniom, że wszystko, co nowe, musi być nieuchronnie lepsze od starego. Praktycznie zasada ta sprowadza się — wedle niego — do wyboru mniejszego zła.

Streszczone powyżej rozważania Sachssego pozwalają, jak sędzę, zakwalifikować go jako takiego przyrodnika i wynalazcę, który nie jest zafascynowany technicznymi efektami rozwoju przyrodniczego, nie ma także tendencji technokratycznych. Tym bardziej interesujące mogą się więc okazać jego uwagi polemiczne dotyczące tych prądów intelektualnych, których treścią jest atak na technikę i upatrywanie w niej podstawy zjawisk kryzysowych we współczesnym społeczeństwie.

Zacząć wypada od stwierdzenia pewnego nieporozumienia. Autor omawianej książki traktuje mianowicie Marcusego jako reprezentatywnego przedstawiciela myśli marksistowskiej w jej „zachodnim” wydaniu. Pomijając nawet spory o zasadność modnego ostatnio podziału geograficznego w analizie współczesnej myśli marksistowskiej, stwierdzić na pewno trzeba, że kwalifikowanie Marcusego jako marksisty jest zupełnie nieuzasadnione. Autor *Jednowymiarowego człowieka* rozpoczął swą intelektualną karierę niewątpliwie w kręgu marksistowskiej inspiracji, podobnie jak cała generacja niemieckiej humanistyki zgrupowana wokół frankfurckiego Institut für Sozialforschung. Jego ewolucja prowadziła jednak w kierunku niezgodnym z materializmem.

Pośrednio wskazuje na to nawet Sachsse. Opisując rozwój poglądów myślicieli, którzy reprezentują — jego zdaniem — ów zachodni marksizm, podkreśla słusznie, że odrzucają oni zarówno Engelsowskie dywagacje filozoficzne, jak i tezę o dialektyce sił wytwórczych i stosunków produkcji, jak wreszcie teorie wartości dodatkowej Marksa. Wraz z nimi odrzucony zostaje także „przesąd” o rozumnym rozwoju historii. Powstaje słusznie pytanie, czy myśliciele, którzy z jakichkolwiek rzeczowych powodów zrezygnowali z tych elementów marksistowskiej refleksji teoretycznej, mogą być nazywani marksistami. Zdziwienie budzić musi fakt, że Sachsse to czyni.

Niezależnie od tego nieporozumienia zauważyć trzeba, że Sachsse bardzo trafnie i skutecznie polemizuje z antytechniczną utopią Marcusego. Wskazując, że w obserwacjach autora *Rozumu i rewolucji* zawiera się spory element prawdy, Sachsse stwierdza, iż propozycje Marcusego wywodzą się z głębokiego niezrozumienia istoty techniki współczesnej, zwłaszcza zaś automatyzacji, tj. tej części techniki, która w utopijnym społeczeństwie przyszłości ma zapewnić usunięcie cierpienia cywilizacyjnych związanych z „zasadą wydajności”, a która wcale nie uwalnia człowieka od związku, a więc i od uzależnienia od techniki.

Inną grupą zagadnień omawianych w recenzowanej pracy jest postęp techniczny i implikowane przezeń problemy etyczne. Widzi je autor przede wszystkim w związku z rozwojem technicznych środków masowej zagłady, z zanieczyszczeniem naturalnego środowiska, ze społecznymi skutkami farmakologii, genetyki i techniki informacyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój techniki nie powinien już przebiegać żywiołowo, tak jak się to działo dotychczas. Mitem jest przekonanie, że odkrycia i wynalazki techniczne nie niosą żadnych problemów moralnych, ponieważ dokonują się tak, jak przebiega rozwój gatunków biologicznych czy inny proces przyrodniczy. Rozwój techniki dokonuje się na odpowiedzialność człowieka, ponieważ to człowiek podejmuje w tym zakresie decyzje. O naszej przyszłości zadecyduje rozstrzygnięcie problemów etycznych, nie technicznych — pisze autor (s. 122).

Sachsse stwierdza nieprzydatność lub istotne trudności w stosowaniu obowiązujących zasad moralnych (np. zasady mówienia prawdy, zasady poszanowania cudzego dobra) w sytuacjach stworzonych przez nową technikę — szczególnie w zakresie posiadania i wymiany informacji. Analizuje także zasadność moralną i przydatność praktyczną stosowanych aktualnie sposobów postępowania w tym zakresie (zniesienie własności informacji, całkowita jawność informacji, centralna kontrola i dyspozycja informacji) wskazując, że każdy z nich kryje w sobie różnorakie niebezpieczeństwa nie pozwalające traktować go jako rozwiązania najwłaściwszego.

Stwierdzić niestety trzeba, że w zakresie propozycji pozytywnych książka nie jest tak bogata, jak w swych partiach analitycznych i polemicznych. Sprowadzają się one do kilku postulatów: rozszerzenia nauczania etyki na uczelniach technicz-

nych, rozszerzenia i pogłębienia kultury technicznej społeczeństwa i jego wiedzy o technice, aktywnej troski o ochronę naturalnego środowiska człowieka, a także do możliwie najszerszego i najaktywniejszego stosowania analizy wartości również w zakresie przewidywalnych skutków moralnych i społecznych nowych wynalazków i urządzeń technicznych.

Książka Sachssego nie jest więc wybitnym dziełem etycznym. Ale na pewno stanowi interesujący przyczynek do toczącej się w całym świecie humanistycznym dyskusji o technice i jej konsekwencjach społecznych. Rzadko rozbrzmiewają tu głosy ludzi bezpośrednio tworzących przedmiot tej dyskusji. I choćby z tego względu jest to pozycja warta lektury.

Mirosław Skwieceński

KRYTYKA ETYKI FENOMENOLOGICZNEJ

Jerzy Trębicki, *Etyka Maxa Schelera. Przyczynek do ogólnej teorii wartości*, PWN, Warszawa 1973, ss. 188.

Wydana niedawno książka Jerzego Trębickiego została poświęcona aksjologii i antropologii Maxa Schelera. Nie jest więc monografią całej twórczości tego pisarza, lecz pracą, której zasadniczą tematykę wyznaczają dwie części tytułu podstawowego dzieła Schelera: *Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Versuch einer neuen Personalismus (Formalizm w etyce a materialna etyka wartości. Próba określenia nowego personalizmu)*. Trębicki próbuje naszkicować główne etapy ewolucji poglądów Schelera na wartości, ich hierarchie i poznanie, a także zastanawia się, czy rzeczywiście Scheler był fenomenologiem. Zasadniczy wysiłek kieruje jednak na wyjaśnienie głównych idei Schelera sformułowanych właśnie w *Formalismus in der Ethik*, chociaż uwzględnia także wiele innych jego prac. Podyktowane jest to celem książki, która w zamiarze autora przedstawiać ma Schelerowską etykę materialną, a zwłaszcza jej jawne i utajone założenia i konsekwencje.

Zadanie swe określa Trębicki w przedmowie, gdzie stwierdza, że ma zamiar dokonać: 1) rekonstrukcji najistotniejszych elementów Schelerowskiej aksjologii; 2) konfrontacji stanowiska Schelera z etyką Kantowską, katolicką, egzystencjalną, pragmatyczną i marksistowską; 3) rekonstrukcji ukrytych i jawnych założeń antropologii i aksjologii Schelera, a zwłaszcza ogólnych założeń jego systemu wartości, zbadania ich statusu ontologicznego, sposobu ich poznawania oraz wyjaśnienia relacji wartość—powinność. Ponadto, jak twierdzi autor, „zadaniem pracy jest prezentacja etyki w wydaniu fenomenologicznym oraz podjęta z pozycji marksistowskiej próba jej oceny”.

Jest przywilejem autora, iż może dokonać takiej organizacji materiału, która najbardziej wyrazi konkluzje, do jakich doszedł w trakcie analizy badanego przedmiotu. Książkę Trębickiego dobrze jest jednak czytać od końca albo przynajmniej od rozdziału VI. Tam bowiem znajduje się klucz do zrozumienia jego interpretacji etyki Schelera. O etyce tej napisano wiele książek, obroniono sporo prac doktorskich (m.in. J. Trębicki) i habilitacyjnych. Jest więc ona znana i dość dobrze zbadana.